

Masakra robotników i pogrom Żydów w Łodzi, 17 września 1919 r.

Dzieje łódzkich Żydów w historiografii polskiej i zagranicznej od lat pozostają tematem ważnym, a przyczyn tego stanu rzeczy można doszukiwać się zarówno w pozycji, jaką posiadała Łódź i tamtejsza gmina, jak i w doskonale zachowanej dotyczącej jej bazie źródłowej. Niemniej w istniejących opracowaniach wyróżnić można pewne obszary czy okresy historyczne, które nadal są szerzej niezbadane. Zaliczyć można do nich z pewnością początki II Rzeczypospolitej i historię społeczno-polityczną tego okresu. Ciągle bardzo mało wiemy o działalności żydowskich partii, relacjach polsko-żydowskich czy wyróżniających się postaciach pierwszych lat niepodległości. Do katalogu problemów cały czas czekających na badaczy zaliczyć trzeba także kwestię antysemityzmu i związanej z nim przemocy. Zagadnienie to jedynie sporadycznie pojawia się na kartach opracowań¹. Wydaje się, że przyczyn tej sytuacji można doszukiwać się w przeświadczeniu o marginalności takich postaw w mieście nad Łódką. Przecież to tu w 1892 r.² i w latach rewolucji 1905 r.³ partie robotnicze powstrzy-

¹ Najdobitniej świadczą o tym dwie publikacje poświęcone łódzkim Żydom w XIX i XX w.: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991; *Polacy–Niemcy–Żydzi w Łodzi w XIX i XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997. Próżno też szukać takich informacji w monografiach Łodzi. Zob.: *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, red. R. Rosin, Łódź–Warszawa 1980; *Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.

² P. Samuś, *Wydarzenia majowe 1892 roku w Łodzi a stosunek robotników do terroru*, [w:] „*Bunt łódzki*” 1892 roku, red. tenże, Łódź 1992, s. 102–104; A. Próchnik, *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Łódź 1932, s. 67–68, 71–72; E. Kaczyńska, *Tłum a władza. Anatomia nowych ruchów społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Przemoc zbiorowa. Ruch masowy. Rewolucja*, red. też, Z.W. Rynkowski, Warszawa 1990, s. 75–76. Pamięć o tej chlubnej postawie polskich robotników przetrwała także w pieśni. Co ciekawe, została ona przywołana w historii łódzkiego Bundu: „Kiedy w pierwszy dzionek maja,/ Łódź zatrzęsła jarzmem kraju/ To ciemiężcom drgnęły łydy/ – Chcieli rzucić nas na Żydy/ By nam plwano w twarz z ohydy./ Ej, frajerzy! Ej, frajerzy!// To wam baty dać należy./ Żydów bili doliniarze,/ Myśmy z prawdą poszli w parze”. J.Sz. Herts, *Di geszichte fun Bund in Lodź*, Nju Jork 1958, s. 46.

³ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, red. N. Gąsiorowska, Warszawa 1957, t. 1, cz. 1, s. 611–613, 627–629, 659–661; *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskala, W. Marzec, Warszawa 2013, s. 242–244.

mywały swoich zwolenników przed kierowaniem gniewu na Żydów. Z kolei w latach 30. XX w. Łódź znalazła się wśród tych niewielu miast, w których na większą skalę nie doszło do antyżydowskich zamieszek. W podejściu tym pokutuje mit „czerwonej Łodzi”, miasta socjalistów, którym przecież obcy miał być antysemityzm. Dlatego też w historiografii przemoc antyżydowska w „polskim Manchesterze” właściwie się nie pojawia.

Właśnie z tych powodów łódzkie wypadki z 17 września 1919 r. nie tylko nie doczekały się dotąd osobnego opracowania, ale też w literaturze przedmiotu zostały sprowadzone do krótkiego epizodu, „odprysku” masakry robotniczej, która miała miejsce tego samego dnia⁴. Takie potraktowanie kilkugodzinnych zamieszek, połączonych z napadami na ludność żydowską i niszczeniem jej mienia, powoduje, że historia społeczno-polityczna Łodzi tego okresu, a przede wszystkim historia stosunków polsko-żydowskich, jest niepełna.

Niniejszy tekst ma za zadanie nie tylko próbę rekonstrukcji wypadków, lecz również umieszczenie ich w szerszym kontekście społecznym i w dłuższej perspektywie czasowej. Takie podejście pozwala lepiej zrozumieć podłoże wydarzeń, a także powoduje, że nie sposób traktować ich jako epizodu w dziejach łódzkich Żydów.

Nastroje panujące w Łodzi pierwszych miesięcy niepodległości były rezultatem połączenia kilku czynników o znaczeniu tak lokalnym, jak i ogólnopolskim. Do tych pierwszych zaliczyć trzeba przede wszystkim fatalną sytuację ekonomiczną, rosnące bezrobocie i antyżydowską agitację prowadzoną przez część łódzkiej prasy i ugrupowań politycznych. Czynnikiem ogólnopolskim były z kolei antyżydowskie klisze z powodzeniem przenoszone na grunt łódzki. W moim przekonaniu na osobne wyróżnienie zasługuje rola, jaką odegrali w Łodzi w dniach pogromu żołnierze tzw. armii Hallera. Wiele bowiem wskazuje, że stali się oni swego rodzaju wzorem agresywnej i brutalnej postawy wobec Żydów. Można zaryzykować również tezę, że swoją obecnością i zachowaniem w trakcie pogromu legitymizowali przemoc. Oto bowiem umundurowani żołnierze wystąpili przeciwko społeczności, która od dawna była oskarżana o antypolskie nastawienie i szpiegostwo na rzecz wrogich państw oraz zdradę.

Zastanawiając się nad podłożem łódzkiego pogromu, należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na miejsce, w którym się wydarzył. Łódź wyszła z pierwszej wojny światowej jako miasto zupełnie odmienione, tak pod względem demograficznym, jak i społecznym oraz narodowościowym. W 1914 r. liczyła ok. 600 tys. mieszkańców, zaś w 1918 r. – nieco ponad 340 tys. Odpływ

⁴ L. Mroczka, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926*, Łódź 1971, s. 88; W. Pawlak, *W rytmie fabrycznych syren. Łódź między wojnami*, Łódź 1984, s. 15–16. Wyjątek stanowi tu praca W.L. Karwackiego, *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, Łódź 1962, s. 159–163.

robotników, najczęściej Polaków, spowodował, że wśród łodzian zwiększył się odsetek Żydów. Po listopadzie 1918 r. sytuacja ta ulegała systematycznemu odwróceniu. W 1919 r. w miasto liczyło już ponad 430 tys. mieszkańców. Niestety, pierwsze dane statystyczne dotyczące składu narodowościowego pochodzą dopiero z 1921 r. Można jednak założyć, że nie odbiegają one znacznie od tych o dwa lata wcześniejszych. W tym czasie wśród ponad 450 tys. łodzian 279 tys. (czyli 61,9%) stanowili Polacy, 31 tys. (7%) Niemcy, a 138 tys. (30,5%) – Żydzi⁵.

Szybki wzrost liczby mieszkańców jedynie spotęgował problemy. Wojna spowodowała niemal całkowite zatrzymanie produkcji przemysłowej – zaś po 11 listopada 1918 r. wcale nie została ona wznowiona. Dlatego w miesiącach bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości nieustannie rosła liczba bezrobotnych. Latem 1919 r. było ich już ponad 110 tys., przy czym z zapomóg Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej korzystała blisko połowa, a przy robotach publicznych pracę znalazło jedynie ok. 10 tys. potrzebujących. Szansą na poprawę tej sytuacji mogło się okazać dopiero uruchomienie prac przy budowie połączenia kolejowego między Kutnem a Łodzią, ale nawet wówczas zatrudniono tylko nieco ponad 8 tys. robotników⁶.

Na problem bezrobocia nakładała się bezpośrednio sytuacja aprowizacyjna. Z perspektywy rządu miasto nie było na tyle istotne, by dbać o jego odpowiednie zaopatrzenie, a tym samym o nastroje społeczne. Tym bardziej, że poziom zradykalizowania mas robotniczych był tu znacznie mniejszy niż w innych regionach kraju⁷. Apele socjalistycznego magistratu do Ministerstwa Aproprowiacji o pomoc często pozostawały bez reakcji. Sytuacja była naprawdę dramatyczna, a prasa informowała o grożącym mieszkańcom głodzie⁸. Brak artykułów codziennej potrzeby stworzył warunki idealne dla wzrostu cen i spekulacji. „W tym samym czasie – kiedy przeważająca część mieszkańców Łodzi przymierała głodem, kiedy ludzie w długich kolejkach godzinami wyczekiwali przed piekarniami dla otrzymania bochenka czarnego, przydziałowego chleba – na wystawach sklepów cukierniczych piętrzyły się stosy przeróżnych ciast. Ze względu jednak na wysoką cenę dostępne one były tylko osobom zamożnym i spekulantom. Prowokowało to bezrobotnych do usuwania ciastek z wystaw sklepowych i wypraszenia klientów z cukierni. Władze miejskie dla zapobieżenia takim incydentom zakazały wypieku ciast”⁹.

⁵ J.K. Janczak, *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów...*, s. 50–52; B. Wachowska, *Struktura wyznaniowo-narodowościowa i społeczno-zawodowa proletariatu łódzkiego (1918–1929)*, „Rocznik Łódzki” 21, 1976, s. 39, 45.

⁶ Dla porównania w Warszawie liczba zatrudnionych przy robotach publicznych bezrobotnych sięgała 65%. Zob. L. Mroczyńska, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 75.

⁷ Tamże, s. 79.

⁸ Zob. np. *Widmo głodu*, „Głos Polski” 14 IX 1919, s. 4.

⁹ W. Pawlak, *W rytmie fabrycznych syren...*, s. 14.

Nastroje społeczne w znacznej mierze przekładały się na sympatie polityczne, a te były w Łodzi niezwykle zmienne. Świadczą o tym wybory parlamentarne i samorządowe, które, choć dzieliło je jedynie kilka tygodni, przyniosły diametralnie różne wyniki. O ile pierwsze dały zwycięstwo polskiej prawicy, o tyle w drugich triumfowały partie lewicowe. Wówczas to na listy Polskiej Partii Socjalistycznej, Bundu i Poalej Syjon padło ponad 60% głosów (w tej liczbie jednak także głosy na Narodowy Związek Robotniczy)¹⁰. Stałą tendencją pozostawała jedynie postępująca radykalizacja najbiedniejszej części społeczeństwa. Co jednak ważne, trudno wiązać ją z sympatiami do którejkolwiek opcji politycznej. Wydaje się, że największe poparcie można było uzyskać dzięki hasłom antyrządowym, a takie w swoim arsenale miała PPS, KPRP, ale również NZR czy endecja. Sprawne operowanie antyrządową retoryką przynieść mogło doraźne sukcesy, czego przykładem są wyniki wyborcze, ale również wydarzenia poprzedzające pogrom z września 1919 r.

Oplakana sytuacja aprowizacyjna, ogromne bezrobocie, a przede wszystkim brak perspektyw na zmianę tego stanu powodowały, że robotnicy pozostawali szczególnie podatni na agitację skrajnych ugrupowań, tak lewicowych, jak i prawicowych. Niewątpliwie trafiała do nich również antyżydowska retoryka, która poddawała proste rozwiązania skomplikowanych problemów. W przypadku wielonarodowościowej Łodzi miało to dodatkowe znaczenie, gdyż burżuazja łódzka była w większości pochodzenia niemieckiego i żydowskiego, a stopień sproletaryzowania tych grup narodowościowych był niższy niż ludności polskiej. Łatwo więc było przenosić antagonizm klasowy na płaszczyznę narodowościową, co z powodzeniem czyniono. Ponadto, na wzrost napięć polsko-żydowskich wpływ miało pojawienie się żądania zatrudniania przy robotach publicznych także Żydów¹¹. Łódzkiej prawicy udało się zbudować całościowy obraz Żyda-wroga, który z pewnością miał znaczący wpływ na postawę pogromszczyków we wrześniu 1919 r.

Spektrum funkcjonujących w Łodzi antyżydowskich uprzedzeń i klisz było niezwykle szerokie. Część zaliczyć można do stałego wachlarza antysemitycznych stereotypów, ale pojawiło się wówczas także wiele nowych figur, dodatkowo wzmocnionych toczącymi się wojnami o granice Rzeczypospolitej. W obliczu tych wydarzeń Żydzi *en masse* stawali się uosobieniem wroga Polski i Polaków. Ich żądania polityczne były dla „polskiej większości” oburzające, co niejednokrotnie pozwalało widzieć w nich jedynie zdrajców „sprawy polskiej”.

¹⁰ W.L. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, s. 123. Trzeba również pamiętać, że wybory te zostały zbojkotowane przez Komunistyczną Partię Robotniczą Polski.

¹¹ Co więcej, przedstawiono wówczas pracujących Żydów jako prowokatorów, starających się za wszelką cenę zszargać dobre imię Polski. „Rozwój” donosił: „W czasie robót publicznych żydowscy robotnicy, prowokując Polaków, trawersują polskie pieśni, by były obraźliwe: »Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi, co cholera nie zdusiła, to dżuma wydusi«”.

Antysemityzm stał się ponadto sposobem mobilizacji politycznej¹². Walka o „polskość” – rozumianą jako „odżydzenie” – instytucji państwowych i miejskich była elementem ówczesnej kultury politycznej¹³, więc wykorzystywanie antyżydowskich resentymentów czy ich wzbudzanie stawało się normą. Na początku 1919 r. pracownicy poczt i telegrafów mieli zwrócić się do ministerstwa z protestem przeciwko „zażydzeniu kolei i w ogólności wszystkich instytucji państwowych Rzeczypospolitej Polskiej”¹⁴. Formułowano także hasła domagające się zwolnienia wszystkich żydowskich pracowników ze stanowisk w przedsiębiorstwach państwowych¹⁵. Podobną retorykę spotkać można było również na poziomie lokalnym, łódzkim. Startujący w wyborach samorządowych Chrześcijański Komitet Robotniczy, wysuwając hasło sprawiedliwości społecznej, rozumiał ją jako „odżydzenie magistratu”¹⁶.

Już od pierwszych dni stycznia 1919 r., w trakcie walk polsko-niemieckich w Wielkopolsce, w endeckiej prasie łódzianie mogli przeczytać o wrogim stosunku Żydów do powstańców: „Z pomocą Niemcom pospieszili Żydzi, strzelając do oddziałów polskich [...]. W bóżnicy, skąd strzelano do Polaków, znaleziono potem kilka karabinów maszynowych. Karabiny zwykłe i maszynowe znaleziono również w poszczególnych sklepach”¹⁷. Wytykano Żydom, że popierają niemieckie pretensje do Górnego Śląska¹⁸. W narracji tej gazety byli oni jednocześnie napastnikami, jak w stolicy Wielkopolski, i tchórzami, którzy uciekali przed poborem¹⁹. „Rozwój” oskarżył ich także o prolitewskość²⁰ i proukraińskość²¹,

¹² Było to szczególnie widoczne podczas dwóch kampanii wyborczych, jakie miały miejsce w 1919 r. W polskiej prasie pojawiły się artykuły, w których proponowano pozbawienie Żydów prawa głosu, jeśli ci otwarcie nie opowiedzą się po stronie Polski. Zob. *Wybory do Sejmu a Żydzi*, „Kurier Łódzki” 14 I 1919, s. 2.

¹³ „Rodacy! Komu głosu swego nie oddacie: 1. Nie oddacie go na listy: nr 2, nr 4, nr 5, nr 7, nr 10 i nr 13, gdyż są to listy żydowskie!”; Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Zbiór druków i pism ulotnych, sygn. 515/261, Ulotka Narodowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznych, k. 51.

¹⁴ *Polska dla Polaków*, „Rozwój” 3 I 1919, s. 2.

¹⁵ *Polska dla Polaków*, „Kurier Łódzki” 3 I 1919, s. 1.

¹⁶ *Panie Boże zapłać!*, „Rozwój” 14 II 1919, s. 2.

¹⁷ *Echa walk w Poznaniu*, „Rozwój” 1 I 1919, s. 6. Do tematu Wielkopolski wracano jeszcze w późniejszym okresie: „Pisaliśmy niejednokrotnie o przewrotnej i tendencyjnej nagonce kół czerwonych i żydowskich przeciwko Poznańskiemu oraz jego najwybitniejszym działaczom. Nagonka ta dąży celowo do wzbudzenia nienawiści i poderwania autorytetu tej dzielnicy, wspaniale zorganizowanej, broniącej się skutecznie przed rakiem żydowskiego zalewu, ukrywającego się pod płaszczkiem liberalizmu i pozującego na rzekomy demokratyzm” (*Gadzina syczy...*, „Rozwój” 25 VII 1919, s. 2).

¹⁸ *Sojusz żydowsko-niemiecki przeciw Polsce*, „Rozwój” 28 VI 1919, s. 3.

¹⁹ *Przed poborem*, „Rozwój” 18 II 1919, s. 6.

²⁰ „Litwin” Rozenbaum, „Rozwój” 9 IX 1919, s. 2.

²¹ *Sojusz Żydów z hajdamakami. Żydzi wypowiadają się po stronie Ukraińców*, „Rozwój” 16 IX 1919, s. 3.

co w narracji nie tylko tej gazety równało się zdradzie. Uzupełnieniem figur Żyda zdrajcy i Żyda dezertera był Żyd komunista. Informując o antypolskich działaniach rodzimych komunistów czy bolszewików, każdorazowo podkreślano ich żydowskie pochodzenie²². Pisano wręcz, że „w Polsce emisariusze komunistów rekrutują się wyłącznie z Żydów. Bolszewizm jest na wskroś produktem żydowskim, wyrosłym z odwiecznej nienawiści żydowskiej do kultury chrześcijańskiej, świętości rodziny, honoru, ojczyzny i tradycji”²³. Z kolei humorystyczny (przynajmniej w założeniu) „Harap” w numerze noworocznym donosił: „Żydom [życzymy], aby dalej babrali się w błocie bolszewickim i paskarstwie – gdyż to da im wkrótce... prawdziwe szczęście... na łonie Abrahama lub w Palestynie”²⁴.

Przedstawioną publicystykę potraktować można w znacznej mierze jako swoistą reakcję na zaangażowanie polityczne Żydów. Wszelka aktywność żydowskich partii politycznych powodowała nieufność, a nawet wrogość. Polska prawica w działaniach tych widziała kroki wymierzone wprost w rację stanu Rzeczypospolitej. Piętnowano już sam ich udział w bieżącej polityce. Żydowskie żądania były zawsze „wygórowane” i „bezczelne”, a żydowscy politycy zyskiwali jedynie miano „krzykaczy”²⁵. Jedynym celem prowadzonej przez nich polityki była destabilizacja, gdyż w mętnej wodzie „najłatwiej trefne ryby łowić”²⁶.

W katalogu problemów podnoszonych przez niemal wszystkie żydowskie ugrupowania polityczne można wydzielić kilka, które każdorazowo spotykały się z gwałtowną i jednoznacznie negatywną oceną większości polskich środowisk. Taką sprawą, jednoczącą polskie ugrupowania od lewicy po prawicę, było stosowanie jidysz w przestrzeni publicznej. Z tą jedynie różnicą, że o ile polscy socjaliści nie chcieli nadawać temu językowi specjalnych uprawnień, widząc w nim przejaw żydowskiego zacofania i separatyzmu²⁷, o tyle prawica

²² *Wykrycie nory bolszewickiej w Łodzi*, „Rozwój” 20 VII 1919, s. 2; *Walka z hydrą bolszewizmu*, „Rozwój” 23 VII 1919, s. 2; *Odezwa frakcji Zjednoczenia Narodowego i Demokracji Chrześcijańskiej w Radzie Miejskiej m. Łodzi*, „Rozwój” 6 IX 1919, s. 1.

²³ *„Żyd wieczny ciułacz”*, „Rozwój” 4 VIII 1919, s. 3.

²⁴ *Czego życzy „Harap” w Nowym Roku*, „Harap” 1 I 1919, s. 2.

²⁵ *Icek i Sruł*, „Harap” 13 IV 1919, s. 4.

²⁶ *Kronika tygodniowa*, „Rozwój” 29 VI 1919, s. 5. Warto w tym kontekście przytoczyć „żart” zamieszczony na łamach jednej z gazet: „– Słiszałeś Sruł? Priłucki i inne nasze krzykacze pochorowali sze na milczenie. Szedzom w sejmie i nic nie gadajom... – Muszimy znów zrobic jakisz pogrom na Żidów w nasze gazety – a ta choroba zaraz naszym Priłuckim ustąpi” (*Icek i Sruł*, „Harap” 13 IV 1919, s. 4).

²⁷ Dziennikarz „Rozwoju” tak relacjonował to zajście: „Ostatnie posiedzenia Rady Robotniczej [...] były bardzo burzliwe. Powód dał niejaki Holenderski, Żyd, który najpierw chciał mówić w żargonie, a gdy mu na to nie pozwolono, użył sobie w inny sposób, twierdząc, iż proletariat polski znajdował się dotychczas pod przemocą szlachty, kleru i burżuazji. Gdy Holenderski powiedział to, powstała na sali wrzawa nie do opisania. Bezczelnego Żyda

traktowała jidysz jako narzędzie germanizacji, a jego obecność w przestrzeni publicznej była policzkiem wymierzonym Polakom, którzy dopiero co zrzucili niemiecką dominację. Nie ograniczono się jedynie do wyśmiewania tego języka²⁸. Reprezentanci polskich ugrupowań prawicowych podjęli prace legislacyjne, by całkowicie wyrugować „żargon” z przestrzeni publicznej²⁹. Dobrym przykładem tego, jak przedstawiało się stanowisko prawicy, był rzekomy list czytelnika zamieszczony na łamach „Rozwoju”:

Pragnę poruszyć sprawę publicznego i ostentacyjnego mówienia w lokalach gastronomicznych, cukierniach itp. w języku przez Polaków znienawidzonym. Tolerancja społeczeństwa polskiego jest wielka, jest nawet zbyt wielka [...]. Obecnie języki niemiecki, ruski i czeski powinny być bezwarunkowo zakazane. Jako język niemiecki należy traktować także żargon żydowski, gdyż nie jest on niczym innym, jak tylko dialektem niemieckim, wywiezionym z południowych Niemiec i tylko dodatkami rozmaitymi upstrzonym. [...] Nie mam nic przeciw temu, aby Żydzi rozmawiali publicznie np. po hebrajsku, a ludzie nie znający języka polskiego, z konieczności w swoim języku rodzinnym, ale używanie publicznie właśnie języka, przez Polaków znienawidzonego i to w sposób bezczelny ostentacyjny nie może być dłużej w Polsce tolerowane³⁰.

Zagadnienie praw językowych w naturalny sposób wiązało się z postulatem wprowadzenia w Polsce autonomii narodowo-kulturalnej dla mniejszości narodowych. Ideę tę, obecną w programach niemal wszystkich żydowskich ugrupowań³¹, postrzegano jako próbę utrzymania separatyzmu albo wręcz utworzenia państwa w państwie. Z tego względu pomysły owe nie znajdowały najmniejszego poparcia ze strony polskich środowisk politycznych³².

Obie te kwestie, a więc prawa jidysz i autonomia narodowa, powracały z niejako zdwojoną siłą, gdy pojawiły się informacje o tzw. małym traktacie

usiłowano usunąć z trybuny. Wołano »wara żydłakom od kleru polskiego – do rabinów szych idźcie!«. Holenderski nie mogąc skończyć przemówienia opuścił wreszcie trybunę” (*Z Rady robotniczej*, „Rozwój” 3 I 1919, s. 2).

²⁸ W działaniach tych wyróżniał się wspomniany już „Harap”, gdzie regularnie zamieszczano rzekome dialogi prowadzone przez Żydów, w których kaleczyli język polski i w które wplatali jidyszyzmy.

²⁹ W maju 1919 r. sprawa ta pośrednio trafiła nawet pod obrady łódzkiej rady miejskiej, bowiem radni żydowscy zaprotestowali na tym forum przeciwko karom, jakie wymierzane były sklepikarzom i rzemieślnikom żydowskim za wywieszanie szyldów w jidysz. Zob. *Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej*, „Głos Poranny” 29 V 1919, s. 3.

³⁰ L. Wierzbicki, *O znienawidzone języki*, „Rozwój” 21 II 1919, s. 2.

³¹ Program autonomii narodowo-kulturalnej dla mniejszości żydowskiej należał wówczas do sztandarowych projektów wielu żydowskich ugrupowań politycznych. Zob. J. Żyndul, *Państwo w państwie. Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 17–156.

³² Zob. np. *Chcą w Polsce stworzyć Palestynę*, „Rozwój” 22 II 1919, s. 4.

wersalskim. Wprowadzenie jego przepisów do polskiego prawodawstwa postrzegano jako ograniczenie suwerenności Polski i umożliwienie tworzenia państwa w państwie. Tak przedstawiał tę kwestię podczas spotkań z łódzianami przybyły ze Stanów Zjednoczonych ks. Gogolewski. Co więcej, w jego narracji, a także w artykułach prasowych, pojawia się informacja, że „narzucane” rozwiązania są wynikiem działań Żydów, którzy starają się podkopywać zaufanie do Polski na arenie międzynarodowej³³. Był to punkt wyjścia dla kolejnych zarzutów i ataków. Dość powszechne w prasie łódzkiej były np. teksty oskarżające samych Żydów o wywoływanie pogromów, tak w celach oczerniania Polski, jak i... rabowania współwyznawców³⁴. Atakiem na niezależność Rzeczypospolitej były także komisje Morgenthaua i Samuela. Nie dość, że wysłano je tylko po to, by badały położenie ludności żydowskiej w Polsce, to jeszcze – jak uważano – zostały one wyposażone w nadzwyczajne prerogatywy³⁵:

Naślano ze wszystkich stron świata misje jakoweś pokraczne, rojące się od krótkowłosych żydowinów, bezczelnych, aroganckich, przybierających pozę mentorów i surowych Katonów. Oni, różni ekskomiwojażerowie wszędowścibstwa żydowskiego, oni zgnili i wymoczkowaci synowie getta, oni zwyrodniali fizycznie i moralnie potomkowie Sema, siejącego odwieczną nienawiść do aryjskiego Jafeta, oni wreszcie wychowani na przewrotnych, obłudnych aforyzmach Szuchtan Aruchów i Talmudów – przyjmują surową minę karcącego sędziego wobec Ciebie, męczennico stuleci, noszącą królewski płaszcz wielkiej myśli politycznej i wielkiej przeszłości dziejowej³⁶.

W kontekście pogromu łódzkiego z 1919 r. ważny pozostaje język, którym posługiwano się, by opisać Żydów i ich działalność. Cytowany artykuł Czesława Gumkowskiego stanowi jedynie próbkę retoryki stosowanej przez łódzką pravicę. W „Rozwoju” nie pisano o Żydach inaczej niż źle, jednak część stosowanych określeń wymaga przywołania. Z drukowanych na łamach dziennika artykułów można było się bowiem dowiedzieć o „bakcyli żydowskim”, który spowodował, iż „Polska jest zagrożona niebezpieczeństwem najstraszliwszym bodaj – zupełnej infekcji semickiej”³⁷. Publicyści „Rozwoju” nie ograniczali się jedynie do stwierdzenia, że napływ ludności żydowskiej w granice Rzeczypospolitej to „potop”³⁸, lecz nazwali przybyszów mianem

³³ *Polska dla Polaków*, „Rozwój” 16 VI 1919, s. 1–2.

³⁴ Zob. np. *Kto urządza pogromy Żydom w Polsce*, „Rozwój” 22 VII 1919, s. 2.

³⁵ *Jeszcze jeden delegat żydowski w Polsce*, „Rozwój” 25 VII 1919, s. 3; *Morgentau u Niemojewskiego*, „Rozwój” 1 VIII 1919, s. 1; *„Anglik” sir Szloma Samuel*, „Rozwój” 9 IX 1919, s. 2.

³⁶ Cz. Gumkowski, *Dość tych szykan pseudośledczych*, „Rozwój” 27 VII 1919, s. 1.

³⁷ *Podbój semicki*, „Rozwój” 19 VI 1919, s. 1.

³⁸ *Potop. Żydzi słowaccy furami przekraczają granice*, „Rozwój” 7 IX 1919, s. 3.

„szarańczy”³⁹. Żydzi byli już nie tylko obcy czy śmieszni, stawali się śmiertelnym zagrożeniem. Dehumanizacyjna terminologia ułatwiała pokonanie granicy, za którą była przemoc fizyczna. Biło się czy zabijało nie ludzi, a insekty bądź zarazki, które niszczyły Polskę i Polaków. Ważne jest również to, że łódzki „Rozwój”, tak zaciekle atakujący Żydów, był poważnym opiniotwórczym dziennikiem. Co prawda związanym ideowo z endecją, ale jednak diametralnie innym od zajadle antysemitycznej prasy w stylu „Gazety Porannej 2 Grosze”. Fakt ten z pewnością dodawał powagi zamieszczanym w „Rozwoju” informacjom i opiniom.

Trudno ocenić, jak antyżydowska propaganda była przyjmowana wśród łódzian. Można jednak założyć, że plotka, która w lipcu krążyła po mieście, miała swoje źródła właśnie w obrazie Żyda, jaki pojawił się w łódzkiej prasie. Epidemia grypy hiszpanki stała się wówczas pretekstem do tego, by oskarżyć żydowski personel medyczny szpitala Czerwonego Krzyża o skrytobójcze mordy na będących tam pacjentami żołnierzach. I chociaż zarówno „Rozwój”, jak i dowództwo wojskowe zaprzeczali tym pogłoskom, to nie uczyniono tego wystarczająco szybko i stanowczo⁴⁰.

Antyżydowska kampania części łódzkiej prasy i polityczna propaganda przerzucająca odpowiedzialność za bezrobocie i głód na ludność żydowską nie stanowiły wystarczającego powodu do wzniesienia pogromu. Taką iskrą nie okazały się również pierwsze masowe ataki na Żydów, za które odpowiedzialni byli żołnierze armii Hallera. To oni bowiem okazali się prowodyrami antyżydowskich zamieszek w lipcu 1919 r. w Łodzi. Niestety, trudno ustalić szczegółowy przebieg tych wypadków i ich skalę. Wiadomo jedynie, że hallerczycy napadali na Żydów i obcinali im brody, co zostało napiętnowane przez łódzkich radnych⁴¹. Taka reakcja części łódzkiej klasy politycznej nie pozostała bez odpowiedzi ze strony prawicy. W „Rozwoju” można było przeczytać, że „łódzka Rada Miejska składająca się zresztą w większości swej z czerwonych zauszników judejskich – obrzuca [...] armię w sposób bezwstydnym oraz oszczerczy zarazem błotem kłamstwa i kalumnii”. Co ciekawe, w tym samym artykule potwierdzono, że Żydzi na ulicach Łodzi zostali rzeczywiście zaatakowani przez hallerczyków, lecz dla autora artykułu „obcinanie

³⁹ Szarańcza Semicka grozi Polsce. Tłumy Żydów amerykańskich pragną wyjechać do Polski, „Rozwój” 13 IX 1919, s. 4.

⁴⁰ Czy trują w szpitalach „Czerwonego Krzyża”, „Rozwój” 30 VII 1919, s. 2; Wyjaśnienia w sprawie pogłosek o szpitalu Czerwonego Krzyża, „Rozwój” 1 VIII 1919, s. 3.

⁴¹ „Wobec ekscesów dokonywanych na ludności żydowskiej m. Łodzi przez poszczególnych żołnierzy armii Hallera, Rada Miejska piętnuje te czyny jako niegodne i hańbiące mundur żołnierza polskiego, wzywa magistrat do poczynienia kroków u władz wojskowych w celu ukrócenia samowoli żołnierskiej”; APŁ, Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ), sygn. 12219, Protokół 18 (I) posiedzenia rady miejskiej z 18 VI 1919, k. 10–11.

bród Żydom” było raczej przejawem „rubasznego” zachowania żołnierzy niż antysemityzmu⁴².

Niewątpliwie jednak pogarszająca się sytuacja ekonomiczna znacznej części łodzian sprzyjała wzrostowi agresji. Widać to wyraźnie na przykładzie opisanych zamieszek, a także trwających przez lipiec, sierpień i wrzesień protestów bezrobotnych⁴³. Władze miejskie dostrzegły wówczas niebezpieczeństwo prowadzenia wśród manifestantów wywrotowej agitacji i starały się o zwiększoną obecność policji⁴⁴. Rada miejska próbowała opanować narastające niezadowolenie, wydając specjalną odezwę, lecz bezskutecznie⁴⁵.

Do kolejnego protestu doszło 17 września 1919 r. Zwołany na ten dzień strajk powszechny nie doszedł jednak do skutku⁴⁶. Organizatorom nie udało się zmobilizować robotników i wielu z nich nie przystąpiło do akcji protestacyjnej. Tego dnia ze wsi Stoki pod Łodzią wyruszyła jednak 10-tysięczna manifestacja, złożona głównie z robotników linii kolejowej Kutno–Łódź, którzy stracili pracę bądź zostali zmuszeni do przejścia na mniej korzystny system akordowy. Niesione przez nich hasła: „Żądamy zapłaty za naszą pracę”, „Bracia żołnierze nie strzelajcie do głodnych robotników”, „Żądamy pracy i chleba”, wyraźnie wskazywały na pokojowy cel manifestacji. Protestujący udali się do delegata ministerstwa robót publicznych, następnie komendanta policji, lecz żadnego z nich nie zastali. Wówczas tłum skierował się pod magistrat (Nowy Rynek). Do tego czasu porządek był utrzymywany przez specjalnie zorganizowaną służbę porządkową, a delegacja demonstrantów została przyjęta przez prezydenta miasta Aleksiego Rzewskiego (PPS).

Wraz z upływem czasu i pod wpływem agitatorów tłum zaczął się jednak radykalizować. Około godz. 15.00 zebrane oddziały policji pieszej i konnej zaczęły stopniowo naciskać na manifestantów w celu wyparcia ich w przyległe ulice. Tłum się nie ruszył. Wówczas policja oddała w powietrze kilkadziesiąt strzałów. Wywołało to jednak odwrotny od zamierzonego skutek. Zamiast się cofnąć, demonstrujący przypuścili szturm na naciskające go szeregi. W ruch poszły kamienie, laski, a nawet noże. Niektórym policjantom odebrano kara-

⁴² *Nowy wybryk Rady Miejskiej*, „Rozwój” 21 VI 1919, s. 1. Z równym potępieniem wypowiediano się o uchwale protestującej przeciwko pogromom, którą podjęła Łódzka Rada Robotnicza. Opisując dyskusję, dziennikarz „Rozwoju” pisał: „Na 8 mówców przemawiało 6 żydowinów, którzy gdy doszło do punktu o pogromach, pienili się i darli się tak przeraźliwie, że na pewno przez 2 tygodnie będą chodzili ochrypnięci...”. Zob. *Rada delegatów robotniczych a „pogromy”*, „Rozwój” 12 VII 1919, s. 4.

⁴³ Do podobnych wypadków dochodziło także w pobliskich miastach. Zob. *Rozruchy w Pabianicach*, „Głos Poranny” 6 IX 1919, s. 4.

⁴⁴ W.L. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918–1919*, s. 158.

⁴⁵ *Z Rady Miejskiej*, „Głos Poranny” 5 IX 1919, s. 3.

⁴⁶ *Jednodniowy strajk protestujący*, „Głos Poranny” 16 IX 1919, s. 3.

biny. Policjanta Bolesława Sztorca obalono na ziemię i zarzucono kamieniami. Padły kolejne strzały, byli zabici i ranni⁴⁷. Policja, płazując w końcu szablami i nacierając koźmi, rozproszyła tłumy, przy czym raniono również wielu manifestantów. Część z nich została opatrzona przez pogotowie ratunkowe, a część, aby uniknąć aresztowania, uciekła do domów⁴⁸. Interweniował również prezydent, który jedynie dzięki przytomności swojej obstawy uniknął ataku nożownika⁴⁹. Dość szybko wśród łodzian pojawiła się plotka, jakoby to Żydzi strzelali i rzucali kamieniami z okien pobliskich kamienic (w tym z siedziby gminy wyznaniowej) do żołnierzy i policji⁵⁰.

O godz. 16.00 zaczęły się w Łodzi antyżydowskie rozruchy połączone z rabunkiem sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Ponownie próbował interweniować prezydent miasta – w przemówieniu przed magistratem nawoływał do opanowania, ale bezskutecznie. Co więcej, informacja o zamordowanym w okropny sposób policjancie dotarła do koszar. W wersji, którą usłyszeli żołnierze, zginąć miał nie policjant, a żołnierz, a zabić mieli go nie demonstranci, lecz Żydzi.

Opis przebiegu zdarzeń z 17 września podzielić trzeba na dwie części: pierwsza dotyczy uczestników pogromu i jego skali, druga zaś reakcji władz państwowych i samorządowych. Z zachowanych świadectw wynika, że do pojedynczych wypadków przemocy dochodziło w całym mieście⁵¹, jednak ich

⁴⁷ W reportażu z zająć zamieszczonym w „Straży Polskiej” pisano, że w trakcie protestu przed magistratem jeden z mówców skoczył na kratowy słup stojący na rogu Nowego Rynku i Piotrkowskiej naprzeciwko kościoła ewangelickiego, skąd krzyczał w te słowa: „Odebrać dzwonki i rączki od motorów maszynistom tramwajowym, co urągają dzisiejszemu świętu i protestowi robotniczemu, niech lud się ocknie i wyrwie na nich sprawiedliwą zemstę, wyrzucić tramwaje, a na środku rynku postawić gilotyny, powywieszać wszystkich paskarzy, wszystkich paskarzy i wszystkich pachółków obecnego rządu, te »czerwone kołnierze«!” [...] Na to rzucili się policjanci w tłum i jeden z nich począł rozpędzać tłum ekscesantów trzymaną w rękę laseczką. Wtedy robotnicy obrzucili go oraz towarzyszków gradem kamieni, flaszek, a w dodatku z tamtędy przejeżdżał jakiś Żydek z wózkiem ręcznym, w którym były szczepy drewna, momentalnie drzewo rozchwytało i natarto na policję. W odpowiedzi na atak policja dała ognia, z początku pojedynczo, potem salwami, lecz w górę. Widząc to, w tłumie poczęto krzyzczeć: „Towarzysze! Nie bójcie się, to bujda, oni strzelają w powietrze!” Tłum runął na policjantów, bijąc i kalecząc ich, oraz wyrwijając im z rąk karabiny i roztrzaskując o bruk uliczny, z krzykiem „Nam tego nie trzeba!”. Padły pierwsze ofiary. Stwierdzono, iż z domu nr 6 przy Nowym Rynku, z góry, z poddasza, osypały się strzały do policjantów. (*Zajścia środowe w Łodzi*, „Straż Polska” 21 IX 1919, s. 4).

⁴⁸ *Ponury posiew prowokacji*, „Rozwój” 18 IX 1919, s. 1; *Krwawe zajścia w Łodzi*, „Głos Polski” 18 IX 1919, s. 1.

⁴⁹ *Zajścia środowe w Łodzi*, „Straż Polska” 23 IX 1919, s. 3.

⁵⁰ *Przeciw żydowskiej nagonce oszczerstw i kłamstwa. Urzędowe zaprzeczenie kłamstwom żydowskim o „pogromie” w Łodzi*, „Rozwój” 24 IX 1919, s. 2; *Zajścia środowe w Łodzi*, „Straż Polska” 23 IX 1919, s. 3.

⁵¹ *Krwawe zajścia w Łodzi*, „Robotnik” 20 IX 1919, s. 3–4.

epicentra znajdowały się w dzielnicy żydowskiej (Bałuty) oraz w okolicach dworca kaliskiego⁵². Do pierwszych napadów doszło najprawdopodobniej tuż po krwawo stłumionej robotniczej demonstracji, gdy część uczestników chciała samodzielnie zweryfikować, czy z żydowskich domów atakowano manifestantów. „Znaleźli się natychmiast »świadkowie«, którzy sami »widzieli«, że strzelano z domu przy ul. Nowomiejskiej 14⁵³. Dom ten otoczono i dokonano ścisłej rewizji w mieszkaniach i sklepach tego domu. Rzecz prosta, że »strzelającego« nie znaleziono”⁵⁴. Niemniej, prowokacja swój cel osiągnęła – szybko zorganizowały się grupy napastników, które wraz z żołnierzami zaczęły rozbijać sklepy żydowskie i atakować wszystkich napotkanych Żydów⁵⁵. Według relacji żydowskiej prasy napadać miano również na poruszających się tramwajami, a nawet wyciągać ludzi z mieszkań czy restauracji. Wśród ofiar znajdowali się zarówno młodzi, jak i starzy, lecz co ciekawe – jedynie mężczyźni. Przy placu Kościelnym pobić chciano także dwóch radnych Bundu: Izraela Lichtensteina i Nusona Baumgartnera⁵⁶. Schronili się oni jednak w jednej z piwnic i przesłali alarmujący list do członków rady miejskiej⁵⁷.

Informacje o przebiegu pogromu, jego uczestnikach itp. są, niestety, dość skąpe. Ponadto wiele wskazuje na to, że w związku z przybyciem do Łodzi misji Stuarta M. Samuela, brytyjskiego polityka i przewodniczącego Board of Deputies of British Jews, jak i wskutek działalności cenzury, skalę zająć pomniejszono⁵⁸. Bardziej szczegółowe informacje podali radni żydowscy podczas obrad samorządu. Lew Holenderski (Poalej Syjon) mówił:

⁵² *Grojse ekscesen gegen Jiden in Lodz*, „Der Moment” 18 IX 1919, s. 1; *Di blutige mitwoch in Lodz*, „Hajnt” 19 IX 1919, s. 9; *Krwawe rozruchy antyżydowskie w Łodzi*, „Chwila” 21 IX 1919, s. 2.

⁵³ Według innych źródeł przy ul. Nowomiejskiej 4. Zob. *Di blutige mitwoch in Lodz*, „Hajnt” 19 IX 1919, s. 9.

⁵⁴ *Krwawe rozruchy antyżydowskie w Łodzi*, „Chwila” 21 IX 1919, s. 2.

⁵⁵ *Di blutige mitwoch in Lodz*, „Hajnt” 19 IX 1919, s. 9.

⁵⁶ *Ekscesen off jiden in Lodz*, „Hajnt” 18 IX 1919, s. 1; *Grojse ekscesen gegen Jiden in Lodz*, „Der Moment” 18 IX 1919, s. 1.

⁵⁷ Pisali: „Udaliśmy się na ul. Brzezińską celem zbadania rozruchów o godzinie 6. Zostaliśmy przez szumowiny i żołdaków pobici. Teraz znajdujemy się przy ul. Brzezińskiej 9, nie będąc w stanie udać się z powrotem do miasta. Ludność żydowska na Bałutach jest terroryzowana. Konieczna jest niezwłoczna pomoc Rady”; APŁ, AmŁ, sygn. 13159, Sprawa zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców m. Łodzi, k. 7.

⁵⁸ Według relacji „Głosu Polskiego” ze spotkania Aleksiego Rzewskiego ze Stuartem Samuelem, prezydent pomniejszał zarówno skalę zająć, jak i udział w nich wojskowych. Mówił: „jakieś podejrzane indywidua zaczęły szerzyć pogłoski o tym, jakoby żydzi strzelać mieli do wojska. Powtarzano stare bajki, jak zwykle wśród mętów społecznych już dawno w tym duchu urobionych przez prasę antysemitką [...], że Żydzi trują żołnierzy itd. Wówczas te żywioły korzystające z podjudzania, rozpoczęli swą akcję gwałtów osobistych”. *Misja p. Samuela*

[...] w różnych końcach miasta pogłoski wybuchały, że Żydzi zabili hallerczyka, zabili policjanta, znaleźli się świadkowie, oczywiście, że tego zabitego, i tamtego, nikt nie widział, ale byli tacy – podrostki, sutenerzy, złodzieje kręcili się po ulicy, których zwykle nie widać na ulicach, zaczęto bić, napadać na przechodniów bez różnicy wieku, bito w sposób niemożliwy, nie licząc się z niczym, ściągano z tramwajów, uczniowie przechodzący pytali się „Żyd czy nie Żyd”, a jeżeli okazał się Żydem, wskazywali i rezultat był wiadomy – kilkuset rannych i przy tym nie zapomiano pugilaresów, brano, ile gdzie złapać było można. Co robiła wtedy straż bezpieczeństwa? Proszę panów, mogę zaświadczyć, że policja zachowywała się zupełnie biernie podczas wszystkich napadów na Żydów i w niektórych wypadkach pomagała ekscesantom. Wiadomym mi jest fakt, że policja ścigała i w potworny sposób biła te ofiary, tak że ledwo zostawali przy życiu. [...] Szczególnie odznaczali się w tej „robocie” policjanci-barbarzyńcy, którzy, posiadając wprawę z Bobrujska, hulali, jak się patrzy⁵⁹.

W innych relacjach powtarzały się informacje o atakowaniu przechodniów i wyciąganiu ludzi z mieszkań. Jerzy Rosenblatt (syjonista) również zaświadczył o bierności policji⁶⁰.

Jak wspominałem, drugim punktem, w którym dochodziło do napaści na Żydów, był dworzec kolejowy Łódź Kaliska. Tam na przyjeżdżających pociągami mieli czekać właśnie żołnierze. Podobnie jak w lipcu tego roku – wyłapywali z tłumu Żydów, obcinali im brody, bili i kaleczyli bagnietami⁶¹. Co więcej, istnieją przesłanki pozwalające uznać, że zamieszki miały miejsce również w pobliskich miejscowościach: Zgierzu i Pabianicach, a także na drodze Łódź–Sieradz⁶².

Brak dokładnych danych o liczbie ofiar łódzkiego pogromu. Nie wszyscy zostali ujęci w statystykach – najprawdopodobniej jedynie ci, którzy trafili do szpitala. Ponadto szacunki utrudniają informacje o poszkodowanych w wyniku masakry robotniczej. Oficjalne statystyki mówią o 6 zabitych w trakcie rozruchów robotniczych, 47 rannych robotnikach (w tym 28 Żydach) i 32 policjantach⁶³. Liczby te jednak najprawdopodobniej nie oddają skali ofiar pogromu. Rosenblatt dość stanowczo podawał liczbę ponad 200 ofiar⁶⁴. Ponadto twierdził

u prezydenta Rzewskiego. *Sprawa ekscesów antyżydowskich podczas krwawej środy*, „Głos Polski” 2 X 1919, s. 5.

⁵⁹ APŁ, AmŁ, sygn. 12233, Protokół posiedzenia 33 (I sesji) rady miejskiej, k. 25–27.

⁶⁰ Tamże, k. 33–34.

⁶¹ *Der blutige mitwoch in Lodz*, „Folksblat” 18 IX 1919, s. 1; *Di blutige mitwoch in Lodz*, „Hajnt” 19 IX 1919, s. 9; *Grojse ekscesen gegen Jiden in Lodz*, „Der Moment” 18 IX 1919, s. 1; *Krwawe rozruchy antyżydowskie w Łodzi*, „Chwila” 21 IX 1919, s. 2.

⁶² APŁ, AmŁ, sygn. 12233, Protokół posiedzenia 33 (I sesji) rady miejskiej, k. 35.

⁶³ *Przeciw żydowskiej nagonce oszczerstw i kłamstwa. Urzędowe zaprzeczenie kłamstwom żydowskim o „pogromie” w Łodzi*, „Rozwój” 24 IX 1919, s. 2.

⁶⁴ APŁ, AmŁ, sygn. 12233, Protokół posiedzenia 33 (I sesji) rady miejskiej, k. 35.

on, że byli również zabici, których potajemnie chowała policja⁶⁵, jednak żadne inne źródła nie potwierdzają tych informacji. Niewątpliwie jednak, biorąc pod uwagę zasięg zająć, liczba kilkudziesięciu rannych jest mało prawdopodobna. Wiadomo jedynie, że większość opatrywanych w szpitalach miała rany tłuczone i cięte. Nie ma najmniejszej wzmianki, by cywile bądź wojskowi używali broni palnej⁶⁶. W prasie pojawiały się również informacje o kradzieżach i niszczeniu mienia, jednak także w tej kwestii trudno określić skalę strat i zniszczeń.

Osobnym problemem pozostaje ustalenie składu społecznego pogromszczyków. Większość źródeł mówi o dwóch grupach – „mętach społecznych”, a więc najprawdopodobniej przedstawicielach półświatka przestępczego i lumpenproletariatu, oraz o żołnierzach łódzkiego garnizonu. Pośrednio można uznać za uczestników pogromu także policjantów, których bierne przyzwolenie na jawne łamanie prawa ułatwiło działanie napastnikom. Co więcej, można zastanawiać się, czy pojawiająca się w prasie (polskiej i żydowskiej) informacja o uczestnictwie w pogromie „niecywili” była jednoznaczna z wojskowymi, czy też oznaczała również policjantów.

W moim przekonaniu kluczowy okazał się udział w zająciach żołnierzy, którzy ewidentnie byli przez tłum traktowani jako reprezentanci władz państwowych i wobec których policja nie chciała podjąć interwencji⁶⁷. To ta sytuacja umożliwiła pogromszczykom działanie na taką skalę i przez tak długi czas. Dopiero zdecydowana postawa władz miejskich, a szczególnie prezydenta Aleksiego Rzewskiego, doprowadziła do uspokojenia sytuacji. W asyście radnych, policjantów i żandarmów wojskowych prezydent starał się osobiście uspokajać sytuację w mieście⁶⁸. Najpewniej to Rzewski, zawiadamiając komendanta miasta kpt. Alfreda Biłyka, doprowadził do reakcji dowódców wojsk stacjonujących w Łodzi⁶⁹. W sprawie tej interweniował również u władz wojskowych i ministerialnych Jerzy Rosenblatt⁷⁰. Sytuację udało się opanować dopiero ok. godz. 22.00⁷¹. Do tego czasu zatrzymanych zostało ok. 80 żołnierzy – uczestników pogromu. W celu utrzymania spokoju wprowadzono pogotowie wojskowe,

⁶⁵ Tamże, k. 37.

⁶⁶ *Krwawe zajścia w Łodzi*, „Głos Polski” 18 IX 1919, s. 1.

⁶⁷ APL, AmŁ, sygn. 12233, Protokół posiedzenia 33 (I sesji) rady miejskiej, k. 35.

⁶⁸ *Blutige demonstacje in Lodz un ekscesen gegen Jidn*, „Lebensfragen” 18 IX 1919, s. 1; *Echa krwawej środy*, „Głos Polski” 19 IX 1919, s. 4; *Misja p. Samuelse u prezydenta Rzewskiego. Sprawa ekscesów antyżydowskich podczas krwawej środy*, „Głos Polski” 2 X 1919, s. 5.

⁶⁹ *Zajścia środowe w Łodzi*, „Straż Polska” 21 IX 1919, s. 4.

⁷⁰ *Di blutige mitwoch in Lodz*, „Hajnt” 19 IX 1919, s. 9; *Zaburzenia antyżydowskie w Łodzi*, „Chwila” 20 IX 1919, s. 3; *Krwawe rozruchy antyżydowskie w Łodzi*, „Chwila” 21 IX 1919, s. 2.

⁷¹ *Di blutige geszeniszen in Lodz*, „Lebensfragen” 19 IX 1919, s. 2; S.F., *Protim wegen di mitwochdiger ekscesen in Lodz*, „Der Moment” 19 IX 1919, s. 9.

a ulice były patrolowane przez żandarmerię i policję. Miano nawet rozłożyć nocne obozowisko na Nowym Rynku⁷². Z kolei następnego dnia przez centrum miasta przejechała kolumna czołgów, co ostatecznie ostudziło zapał do jakichkolwiek dalszych zamieszek⁷³.

Łódzki pogrom z 1919 r. nie zapisał się w pamięci kolejnych pokoleń. Wpływ miał na to zapewne fakt, iż jeszcze współcześni ściśle powiązali go ze znacznie drastyczniejszą masakrą robotniczą. W ówczesnych analizach, wypływających ze środowisk lewicowych, dostrzec można wręcz tendencję do spływania podłoża tumultu. W organie socjalistycznego Bundu pisano: „Reakcja polska, jak niegdyś opryszki carskie drwi sobie ze zgniłego Zachodu. Uważa ona za zbędne zaspakajać minimalne żądania mas robotniczych, nie stara się nawet załagodzić rozgoryczenie zbudzonych mas. Wyglodzonych robotników karmi po prostu ółowiem, a tym, kogo pokarm ten nie nasyci, kto mógłby przeciwko swym dobrodziejom obrócić gniew sprawiedliwy, urządza rozrywkę w postaci pogromu żydowskiego”⁷⁴. Podobnie sprawę traktował Rzewski, który mówił: „Podburzanie przeciw Żydom przy okazji rozruchów socjalnych jest stałą metodą rosyjskiej reakcji, którą i nasza stosuje”⁷⁵. Identyczne stanowisko wyrażała uchwała łódzkiej rady miejskiej: „Reakcyjne elementy, pragnąc odwrócić uwagę mas od tych ich właściwych zadań w chwili obecnej, zorganizowały przy pomocy najniższych szumowin miejskich wieczorem tegoż dnia ekscesy antyżydowskie”⁷⁶.

Prawica polska i wojsko starały się z kolei zaprzeczyć, by 17 września 1919 r. doszło do czegoś więcej niż lokalnych antyżydowskich ekscesów, za które winę ponosili wyłącznie Żydzi – prowodyrzy masakry robotniczej⁷⁷. Niestety, nic nie wiadomo na temat wojskowego śledztwa, którym kierował niejaki dr Gałbusiński. Jest to strata tym większa, gdyż miał on prowadzić dokumentację fotograficzną⁷⁸.

⁷² *Krwawe zajścia w Łodzi*, „Głos Polski” 18 IX 1919, s. 1.

⁷³ *Zajścia środowe w Łodzi*, „Straż Polska” 23 IX 1919, s. 3.

⁷⁴ *Polityka hazardu*, „Głos Bundu” 1 X 1919, s. 1. W innym bundowskim tytule większość miejsca poświęcono właśnie robotniczej demonstracji, a informację o pogromie ograniczono do krótkiej wzmianki zatytułowanej *Napady na Żydów*. Zob. *Wajterdige protim fun blutigę geszenizen in Łodz*, „Lebensfragen” 21 IX 1919, s. 3.

⁷⁵ *Misja p. Samuela u prezydenta Rzewskiego. Sprawa ekscesów antyżydowskich podczas krwawej środy*, „Głos Polski” 2 X 1919, s. 5.

⁷⁶ APŁ, AmŁ, sygn. 12233, Protokół posiedzenia 33 (I sesji) rady miejskiej, k. 11.

⁷⁷ *Echa onegdajszych zaburzeń*, „Rozwój” 19 IX 1919, s. 1; *Przeciw żydowskiej nagonce oszczerstw i kłamstwa. Urzędowe zaprzeczenie kłamstwom żydowskim o „pogromie” w Łodzi*, „Rozwój” 24 IX 1919, s. 2; *Orędownicy uciśnionej niewinności żydowskiej w Magistracie*, „Rozwój” 2 X 1919, s. 2; *Echa zająć w Łodzi dn. 17 bm.*, „Głos Polski” 28 IX 1919, s. 4; *Komunikat DOGL*, „Głos Polski” 30 IX 1919, s. 4.

⁷⁸ *Echa zająć w Łodzi dn. 17 bm.*, „Głos Polski” 28 IX 1919, s. 4.

Podobne podejście do łódzkiego pogromu przetrwało do dziś. Z historyków zajmujących się omawianym okresem jedynie Władysław L. Karwacki napisał więcej o antyżydowskiej przemocy z września 1919 r. Inni autorzy traktowali pogrom jako drobny, nieistotny epizod. W swojej popularnej pracy Waclaw Pawlak pisał: „Wybryki hallerczyków wyrządziły wiele szkody interesom młodego państwa polskiego. Łódzka prasa żargonowa wyolbrzymiała te zajścia i skwapliwie roztrąbiła w świat o dokonywanych w Łodzi pogromach”⁷⁹. Co jednak bardziej zaskakujące, do podobnych wniosków doszedł autor biografii Aleksiego Rzewskiego, a więc postaci kluczowej dla powstrzymania eskalacji przemocy: „Do licznych plag, jakie dawały się wówczas we znaki łódzkiemu magistratowi w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości, należały także delegacje zagraniczne i »kontrole prasowe«. Nie zjawiały się one, Boże broń, z radą, pomocą czy innego rodzaju wsparciem. Węszono za sensacją i lada powodem do nagonki. Podejrzane nieraz indywidua, zaopatrzone nieraz w zaświadczenia różnych konsulatów, penetrowały lub też nachalnie – pod szyldem różnych instytucji humanitarnych i dobroczynnych – wtrącały się do naszych spraw wewnętrznych, pretendując nieomal do roli gwarantów traktatu wersalskiego, szczególnie w odniesieniu do spraw narodowościowych”⁸⁰. Taka sytuacja dobrze ilustruje problem zaznaczony na początku tekstu – brak w historiografii tekstów dotyczących antysemityzmu w Łodzi. Dlatego często jest on bagatelizowany i pomniejszany, a przez to historia społeczno-polityczna miasta i regionu pozostaje niepełna. Trudno bowiem zaprzeczyć, że w Łodzi dochodziło do aktów przemocy antyżydowskiej i nie można sprowadzać ich tylko do pojedynczych wypadków czy ekscesów. Mamy bowiem do czynienia z szerszym zjawiskiem, które odegrało niebagatelną rolę w dziejach Łodzi 1. połowy XX w.

⁷⁹ W. Pawlak, *W rytmie fabrycznych syren...*, s. 16.

⁸⁰ Z. Szczepaniak, *Człowiek z epoki więzień. Opowieść o „Przeboju” (Aleksym Rzewskim)*, Warszawa 2013.